



Maja Brzozowska-Brywczyńska 

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Agnieszka Nymś-Górna 

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu



REKONSTRUKCJA POJĘCIA SIOSTRZEŃSTWA I WYOBRAŻEŃ O SOJUSZACH W DOŚWIADCZENIACH UCZESTNICZEK PROTESTÓW PRZECIWKO ZAOSTRZENIU PRAWA ABORCYJNEGO

Celem artykułu była analiza pojęcia siostrzeństwa oraz rozumienia sojuszy w obliczu protestów kobiet po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020, zaostrzającego obowiązujące dotychczas w Polsce prawo aborcyjne. Na podstawie zrealizowanych przez zespół badań, autorki rekonstruują pojęcie siostrzeństwa odwołując się bezpośrednio do sposobów jego rozumienia przez badane kobiety popierające strajki i protesty dotyczące praw kobiet. Przytaczają również narracje badanych o sojuszach (rzeczywistych i wyobrażonych) między uczestniczkami i uczestnikami protestów. W znaczeniu poczucia więzi, bezpieczeństwa, solidarności oraz praktycznego wymiaru działania, pojęcie siostrzeństwa oraz sojuszy nierozzerwalnie się łączą, tworząc swego rodzaju mozaikę znaczeń i praktyk. Przeprowadzone analizy mogą być podstawą do kolejnych dyskusji dotyczących podejmowanej w tekście problematyki.

Słowa kluczowe: afinacja; sojusze; Strajk Kobiet; siostrzeństwo

Reconstruction of the Sisterhood Concept and the Imaginaries of Alliances Among Female Participants of the Protests Against the Restrictive Law on Abortion in Poland

In October 2020 the ruling of Poland's Constitutional Tribunal drastically limited the admissibility of abortion. Its announcement triggered an unprecedented wave of protests all over the country. The aim of the article is to analyze the concept of sisterhood and the imaginaries of various allyships forming in the context of women's strikes. Based on the interviews conducted by their research team, the authors reconstruct the concept of sisterhood as it was understood by women supporting the protests against the restrictive law on abortion as well as sketch a map of allyships (both actualized and envisaged) forming between various social actors who took part in the protests. Seen as a feeling of bond, safety, solidarity and specific actions, the concepts of sisterhood and allyship are intrinsically connected, forming a specific mosaic of meanings and practices. The analyses presented in the articles lays foundations for the future research on the notion and lived experience of sisterhood in Polish public sphere.

Key words: affinity; allyships; Women's Strike; sisterhood

Wstęp

Pojęcie siostrzeństwa, a dokładniej antycypująca je koncepcja „posiestrzenia”, weszło do polskiego słownika dzięki Narcyzie Żmichowskiej i w jej zamyśle opisywało ono tworzenie siostrzanych, a więc bliskich i silnych, a jednocześnie opartych nie tyle na krwi, ile na obopólnej trosce i wspólnocie doświadczeń, więzi z innymi kobietami, wspierającymi się wzajemnie w rozwoju i wspólnym wzroście; tak rozumiane, w splecieniu gestów intymnych i politycznych, we współdziałaniu i współodczuwaniu, stanowiło podstawę funkcjonowania ruchu Entuzjastek. Było to także pojęcie kluczowe dla uniwersalizującego kobiece doświadczenia opresji i dominacji feminizmu drugiej fali – miało dawać kobietom poczucie wspólnoty ponad podziałami, jedności i sensu ruchu kobiecego. Sednem tak rozumianego pojęcia siostrzeństwa były horyzontalne, niehierarchiczne relacje między kobietami (zob. np. Morgan 1970; Hannam 2010). Ujęcie to spotkało się z falą krytyki ze strony feminizmu trzeciej fali, uznającego siostrzeństwo za koncept zbyt upraszczający i wykreślający zbyt romantyczne wizje relacji między kobietami, których wbrew wcześniejszym założeniom nie łączy jakiś jeden wspólny interes wynikający z podzielanej tożsamości. Krytyczna interpretacja ideału siostrzeństwa wiązała się między innymi z dostrzeganymi w ramach czarnego feminizmu (zob. hooks 2013; Lourde 2015) kwestiami interseksyjności doświadczanych przez kobiety wykluczeń oraz nieustannej obecności istotnych i trudno usuwalnych, wplecionych w narracje klasowe czy rasowe, nierówności między nimi; wyrastała również z potrzeby większej inkluzywności frontu walki o prawa kobiet. Mimo tych, z konieczności skrótowo przywołanych, wątpliwości pojęcie to pozostaje w ten czy inny sposób aktualne i interesujące nie tylko w kontekście dyskusji na temat kobiecych tożsamości jako legitymizacji wypowiedziania się w kobiecych sprawach (dość wspomnieć spory między radykalnymi feministkami i transaktywistkami), ale również na temat istoty i szerokości potencjalnych sojuszy w walce o realizację praw kobiet, a w konsekwencji i jednocześnie praw człowieka. Niezależnie od swojej gęstej i niejednoznacznej historii, jest więc ono potencjalnym hasłem w słowniku określania relacji między kobietami (i innymi aktorami życia społecznego), solidarności, sojuszy, wsparcia, wspólnoty doświadczeń. Zwłaszcza chyba w tak specyficznym, wciąż względnie nowym i newralgicznym kontekście masowych protestów przeciwko zaostreniu prawa aborcyjnego.

Zastanowiło nas zatem w kontekście naszych badań poświęconych doświadczeniom i emocjom uczestniczek obywatelskich protestów przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, zaostrażającemu prawo kobiet do aborcji, to – czy w ogóle i jak – rozumiane są sojusze, więzi, akty solidarności między uczestnikami protestów w obronie praw kobiet. O ile pojęcie braterstwa w takich rewolucyjnych, oddolnych zrywach jest językowo oswojone, o tyle siostrzeństwo wydaje się wciąż nieoczywiste, choć jednocześnie jest jednym z ważnych

pojęć umożliwiających opis doświadczeń ruchu kobiecego i myśli feministycznej w ogóle. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że może ono brzmieć obco dla naszych rozmówczyń, jego widoczność dopiero zyskiwała na sile w miarę, jak rozwijały się protesty, a jednocześnie chcieliśmy – sięgając do intuicji respondentek – wysycić je jakoś prywatnymi znaczeniami, doświadczeniami, skojarzeniami, naszkicować choćby roboczą mapę ich interpretacji. Nasze wstępne intuicje potwierdzają wyniki raportu „Siostrzeństwo – od idei do praktyki” (Majchrzak, Frydrysiak, Głos, Machowska 2021). Jego autorki wskazują, że jedynie 27% badanych mężczyzn i kobiet kiedykolwiek słyszało o idei siostrzeństwa *per se* i najczęściej wpisywane jest ono w relacje rodzinne (i tam też doświadczane), to jednocześnie trochę ponad połowa z badanych kobiet (i 39% mężczyzn) rozpoznaje siostrzeństwo jako wyraz „wspólnoty, porozumienia i solidarności między kobietami, niezależne od stopnia spokrewnienia”, jako ideę podkreślającą wzajemne wsparcie i działanie ponad podziałami, które wzmacniają relacje między kobietami (tamże, s. 6). Z drugiej strony, z raportu wynika przekonanie badanych o potrzebie realizowania założeń siostrzeństwa w wielu wymiarach życia społecznego i wiara w możliwość ich rozwijania w przyszłości (odpowiednio 69% i 64% procent badanych kobiet i mężczyzn), co stanowi dla nas dodatkowy sygnał, że jest to inspirująca kategoria analityczna.

Siostrzeństwo niekoniecznie wyłącznie z sympatii, ale potencjalnie szeroko

Siostrzeństwo w dosłownym sensie odnosi się oczywiście do relacji między siostrami, a jednocześnie na szerszym planie konotuje po prostu bliskość, przynależność i sympatię między członkiniami grupy kobiet, bądź kobietami w ogóle (zob. Vivienne 2016; Mrozik 2014).

Jednocześnie, u bell hooks (2013) siostrzeństwo to z kolei przede wszystkim wyraz politycznej solidarności pomimo różnych doświadczeń i interesów – nie bezszwowa, romantyczna narracja o kobiecej solidarności, idea wyrażająca wspólny kobiecy interes (gdyż taki po prostu nie istnieje), ale narracja, w której siostrzeństwo ma wymiar bardzo praktyczny: ciągłej pracy, sprzeciwu i oporu wobec systemowej opresji. Wydaje się, że kontekst protestów jest dobrym punktem odniesienia do tak pomyślanego siostrzeństwa, nie tylko od święta i nie tylko we własnym gronie (zob. napięcia między feminizmem liberalnym i socjalnym); siostrzeństwa, które rezonuje z aktualnymi w czasach protestów hasłami zorientowanej na Inną, ukorzonej (*radix*) we współodczuwaniu, trosce i dzieleniu się kapitałami radykalnej empatii oraz rewolucji troski.

hooks wyobraża sobie ruch feministyczny – siostrzany – szeroko, z miejscem dla wszystkich, dla każdego, komu bliskie są jego postulaty, zdecydowanie jest

on ruchem nie „tylko dla kobiet” – otwarty na kobiety bez względu na ich rasę, orientację psychoseksualną, przynależność klasową, doświadczenia i interesy, a także na mężczyzn – pod warunkiem, że osoby te mają w sobie gotowość rewizji i, w razie potrzeby, rezygnacji z własnych przywilejów; mogą zatem stać się siostrami w kontekście praktykowania solidarności, troski, uważności. Te wątki różnorodności doświadczeń i interesów kobiet, współdziałania i solidarności pomimo różnic oraz „walki” w obronie praw pojawiają się także w analizie dyskursywnych użyciu pojęcia siostrzeństwa autorstwa Karoliny Sikorskiej (2019). Stanowiły one dla nas ważną inspirację w analizie doświadczeń i wyobrażeń o siostrzeństwie naszych rozmówczyń.

Metodologia badań¹

Podstawą empiryczną artykułu są badania jakościowe – wywiady pogłębione z 25 kobietami popierającymi protest obywatelski wobec orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020 roku (dalej TK). Badania osadzone są w paradygmacie interpretatywnym, a ich cel sprowadza się do rekonstrukcji postaw (z uwzględnieniem ich aspektu poznawczego, emocjonalnego i behawioralnego) wobec protestu oraz licznych kwestii szczegółowych związanych z nim.

Podstawowe kryteria doboru próby stanowiły płeć oraz sprzeciw wobec wyroku TK. Zależało nam na poznaniu perspektywy trzech kategorii respondentek: (1) kobiet, które jeszcze nie podejmują decyzji prokreacyjnych, (2) kobiet, które są na etapie podejmowania decyzji prokreacyjnych oraz (3) kobiet, które już nie podejmują decyzji prokreacyjnych. Respondentki same decydowały, do której z tych kategorii należą. Dobór próby do badań przebiegał, ze względu na ich problematykę, metodą dostępności badanych. Wiele pytań dotyczyło intymnej sfery życia kobiet, zatem podstawowe znaczenie miała osobista gotowość badanych do udziału w projekcie. Skala społecznego zaangażowania w protesty i poparcia dla strajku gwarantowała zaś, że uda się znaleźć respondentki nawet bez publicznej rekrutacji. Ze względu na ochronę prywatności badanych każdy z wywiadów został opisany pseudonimem, a prawdziwe dane było znane tylko osobie przeprowadzającej rozmowę.

Próba do badań była zróżnicowana pod względem cech społeczno-demograficznych: wieku, poziomu wykształcenia, miejsca zamieszkania, dzietności i stanu cywilnego. W badaniach uczestniczyło 5 osób w wieku od 18 do 25 lat, 7 osób od 26 do 35 lat, 4 osoby od 36 do 45 lat, 3 osoby od 46 do 55, 5 osób od 56 do 65

¹ Opis metodologii jest zbieżny z opisami zawartymi w pozostałych artykułach w tym numerze „Studiów Socjologicznych” (Moniki Frąckowiak-Sochańskiej i Marty Zawodnej-Stephan oraz Aldony Żurek), bazujących na wynikach uzyskanych w ramach tego samego projektu badawczego.

i jedna osoba powyżej 65 lat. 12 respondentek mieszkało w mieście powyżej 500 tysięcy mieszkańców, jedna w mieście od 50 do 100 tysięcy, trzy w mieście od 20 do 50 tysięcy, 2 w mieście poniżej 20 tysięcy i 7 na wsi. Z naszych respondentek 18 miało wykształcenie wyższe, a 7 średnie. W badanej próbie znalazła się 1 wdowa, 1 rozwódka, 2 panny, 9 osób żyjących w nieformalnym związku partnerskim i 12 mężatek. 13 respondentek było bezdzietnych, 5 miało jedno dziecko, 6 – dwoje dzieci, a 1 respondentka miała czworo dzieci.

Wywiady były realizowane od 27 grudnia 2020 roku do 6 kwietnia 2021². Trwały około 2 godzin i z powodu trwającej pandemii były prowadzone w większości zdalnie (za pomocą komunikatorów Skype, Zoom, MS Teams lub telefonu), nagrywane i następnie poddane transkrypcji. Scenariusz wywiadu pogłębionego obejmował pytania o: 1) postawy wobec prokreacji i doświadczenia z nią związane; 2) postawy wobec tzw. kompromisu aborcyjnego z roku 1993 roku, ich dynamikę oraz czynniki je kształtujące; 3) postawy wobec orzeczenia TK z 22 października 2021 roku oraz emocje z nim związane w kontekście teraźniejszości (w tym zmian w obrębie relacji, np. konfliktów rodzinnych), przywoływanych w pamięci doświadczeń z przeszłości (np. niepowodzeń prokreacyjnych) oraz planów na przyszłość; 4) formy i zakres poparcia dla protestu w ramach Strajku Kobiet; 5) praktyki i działania respondentek związane z protestem; 6) rozumienie i interpretację pojęcia siostrzeństwa oraz zjawiska wsparcia kobiecego i międzypokoleniowej solidarności kobiet; 7) sojuszników Strajku Kobiet (czy szerzej – sojuszników w walce o prawa kobiet). Wyżej wymienione zagadnienia posłużyły konstrukcji kodów kategoryzacyjnych pozwalających na analizę materiału badawczego. Wywiady były analizowane za pomocą programu MAXQDA.

W naszych analizach skupiliśmy się na konkretnych kodach tematycznych: sposobie definiowania i interpretacji siostrzeństwa oraz budowania sojuszy, roli poszczególnych podmiotów w walce o prawa kobiet (w tym pytania o sojuszników w kontekście wsparcia w walce o prawa i potencjalnego udziału w samych sojuszach), przyszłości i trwałości relacji z kobietami (oraz pomiędzy kobietami), hasłach protestowych, emocjach i uczuciach towarzyszących oraz granicach zaangażowania/siostrzeństwa.

² W skład zespołu badawczego, oprócz pracowniczek Zakładu Socjologii Jednostki i Relacji Społecznych, wymienionych wcześniej, weszły studentki i studenci socjologii i pracy socjalnej uczęszczający na Wydziale Socjologii UAM na zajęcia z „Gender studies” w semestrze zimowym roku akademickiego 2020/2021. Ich wkład w prace zespołu polegał na prowadzeniu kilku wywiadów oraz transkrypcji wszystkich rozmów. W pracach nad projektem brali udział według kolejności alfabetycznej: Julia Biernacka, Paulina Bolińska, Natalia Borduna, Julia Burkowska, Amanda Fortuna, Joanna Gutowska, Judyta Kazimierzczak, Agata Kieczmerska, Justyna Matuszak, Weronika Matuszewska, Adam Mencil, Adrian Szambelan, Adrianna Szepler, Klaudia Świergiel, Malwina Trafas, Monika Trzmiel. Wszystkim studentom z naszego zespołu dziękujemy za ich pracę i zaangażowanie w badania.

Siostrzeństwo jako efekt wspólnych kobiecych doświadczeń i forma kobiecej solidarności

Mimo wzmiankowanej świadomości swoistego dyskursywnego neutrwale-
nia pojęcia siostrzeństwa na poziomie codziennego użycia, które ujawniło się
w rozmowach z badanymi, na podstawie zebranego materiału ujęliśmy pojęcie
siostrzeństwa w cztery robocze kategorie: jako wyraz wspólnego doświadczenia
kobiecego, jako *stricte* kobiecą solidarność, jako sojusze i więzi ponad podziała-
mi i wreszcie jako praktykę (wzajemnej) troski.

Myślenie o siostrzeństwie w kontekście *stricte* kobiecego, wspólnego do-
świadczenia odsyłało najczęściej do emocji i sposobów radzenia sobie w odpo-
wiedzi na trudną sytuację życiową, związaną przede wszystkim z ciążą, okresem
okołoporodowym, poronieniem, niepełnosprawnością dziecka, poczuciem straty
czy niesprawiedliwości:

[...] *niemniej czuję silniejszą więź z kobietami, w takim sensie, że właśnie łatwiej jest mi się wczuć w ich sytuację, łatwiej rozumiem ich położenie, ich sytuację kulturową i ich doświadczenia, bo jednak myślę, że wiele doświadczeń mamy podobnych.* (Monika, 32 lata)

Uważam, że to jest właśnie to, że wiemy, że możemy na siebie liczyć, że napisze się coś w Internecie i może odpisać na to zupełnie obca osoba i zaoferować wsparcie, bo mamy podobne przeżycia, żyjemy w tym samym kraju, mamy te same problemy i ona po prostu rozumie i mimo że się nie znamy no to, to jest gotowa pomóc, że jakby no jest coś szerszego niż po prostu krąg znajomych, krąg przyjaciółek, że nie tylko te osoby, które poznaliśmy, są sprawdzone i coś im zawdzięczamy, mogą liczyć na naszą pomoc, ale też obca osobą, która po prostu zмага się z tym sama, czy która zмага się z jakąś niesprawiedliwością [...]. (Nowa, 31 lat)

Rozmówczynie w swoich narracjach podkreślały podobieństwo, wspólny ob-
szar, czy może nawet wspólnotę doświadczeń, co pomagało im we wzajemnym
zrozumieniu, nawet w sytuacji, kiedy nie znały się z bezpośrednich kontaktów.
Empatyczne podejście powodowało rozszerzenie możliwości nie tylko dawania
wsparcia, ale także czerpania go z otoczenia.

Doświadczenia budujące poczucie kobiecej wspólnoty dotyczyły także swego
rodzaju sprzeciwu wobec polityki:

[...] *może chodzić o to, że w obliczu właśnie zagrożenia, bo tak naprawdę to, co rząd zrobił, to jest zagrożenie dla kobiet. No to wszystkie, niezależnie od tego skąd pochodzą, jakie mają stanowisko, materialnie jak są uposażone, czy, czy na jakim etapie życia są, no to w obliczu tego zagrożenia no to wszystkie są po prostu siostrami i stają wobec jednego wspólnego wroga.* (Dede, 29 lat)

W wypowiedzi respondentki daje się zauważyć chęć zjednoczenia ponad wszystkimi podziałami wobec zaistnienia wspólnego wroga. Wyraża przekonanie, że właśnie teraz jest czas na działanie i wzajemne wsparcie.

Wspólne doświadczenia jako część tożsamości stawały się platformą porozumienia i współpracy. Budowana na tej podstawie solidarność odwoływała się do przeszłości – przeszłych doświadczeń, splatających się w podobieństwie niełatwych przeżyć różnorodnych jednostkowych biografii, ale jednocześnie odnajdywała silne zakorzenienie w teraźniejszości. Dzięki tym doświadczeniom kobiety odnajdywały wspólny punkt odniesienia tu i teraz. Czuły się rozumiane i akceptowane, co wzmacniało poczucie afiliacji.

Druga kategoria zakładała istnienie *stricte* kobiecej solidarności. Pojęcie solidarności koresponduje tutaj ze słownikową definicją, którą odnosi się do „wzajemnego wspierania się, współdziałania, współodpowiedzialności” (Drabik, Kubiak-Sokół, Sobol, Wiśniakowska 2006: 933).

Siostrzeństwo, czyli bliskość, pokrewieństwo i solidarność. I jak wspominałam właśnie ta solidarność między kobietami mnie tutaj wzruszała, budowała, było tym, co podziwiałam i czemu powiedzmy duchowo sprzyjałam, więc siostrą jest dla nas ktoś, kto jest nam bliski emocjonalnie, na kim nam zależy, na czyj los nie jesteśmy obojętni, więc jeżeli nie jestem obojętna na los mojej sąsiadki, innej Polki [...] i staram się walczyć powiedzmy o jej los, o jej prawa, no to, to jest ona w jakiś sposób moją siostrą chociaż nie jest, wiadomo, tą siostrą biologiczną, to skoro mi na niej zależy, jest mi bliska, to jest jakąś moją siostrą właśnie w cudzysłowie. (Monika, 32 lat)

No, że siostrzeństwo, że po prostu wśród kobiet jest taka solidarność, że jedna z drugiej jak gdyby mogą się nazwać siostrami, ale też i są jak gdyby przez to, że nie tylko przez samą nazwę, ale no wiadomo siostrze można wszystko zwierzyć, powierzyć i tak samo tutaj, one się czują między sobą, jak najbliższej. Po prostu tak prawie jakby było pokrewieństwo takie. (Brzoza, 55 lat)

Respondentki zdawały sobie sprawę z metaforycznego rozumienia kobiecej solidarności, a jednak nawiązywały także do rozumienia siostrzeństwa wynikającego z więzów krwi. Dużą wagę przywiązywały do lojalności, zaznaczając jednocześnie, że łatwiej im identyfikować się z kobietami niż mężczyznami. Z drugiej strony w wywiadach można dostrzec ciekawą retorykę – pewien horyzont idealnych relacji między kobietami, opierający się choćby na dość patetycznej nieobojętności na los.

Tym, co łączy obie te kategorie, czyli pojmowanie siostrzeństwa jako jedności doświadczeń oraz solidarności *stricte* kobiecej, było pojęcie wspólnoty:

[...] tą moją siostrą to nie znaczy, że to musi być to moja rodzona siostra, że to może być ktoś z mojej grupy wiekowej, ale też ktoś, kto może jest ode mnie starszy, młodszy, że może być w wieku mojej mamy, czy mojej córki. Także to siostrzeństwo, to jest tak na równych płaszczyznach rozumiane. (Bifi, 58 lat)

oraz gotowość do poświęceń i chęć pomocy, co powiązane było także z założeniem wzajemnego szacunku w relacjach pomiędzy kobietami:

[...] Owszem, są dziewczyny, których nie lubię. Bo siostrzeństwo nie zakłada i feminizm nie zakłada, że kochamy wszystkie kobiety. Po prostu kochamy ludzi, jednych bardziej, drugich mniej, a trzecich wcale, ale to polega na tym, że nawet jak cię nie lubię, a będziesz potrzebowała pomocy, to ja ci pomogę. (Eugenia, 45 lat)

No każda, każda kobieta tak naprawdę, nawet ta, co ma zupełnie inne poglądy ode mnie [...], a może przyjdzie taka sytuacja, że nie wiem, będzie potrzebowała wsparcia [...], bo będzie, nie wiem, na siłę chciała urodzić chore dziecko i będzie potrzebowała wsparcia, wysłuchania, bo będzie taką chciała akurat podjąć decyzję. Więc... więc no uważam, że to siostrzeństwo to to, że kobiety powinny się ogólnie wspierać, a nie jeszcze się obrzucać błotem, a tak trochę czasami jest. (Hmm, 41 lat)

Ja myślę, że tak, że to jest właśnie to jak się odnosisz do innych kobiet, jak traktuje się inne kobiety i, bo wiadomo, że no nie każda, że kobieta czasami kobiecie wilkiem, tak, i no jakby też mające jakieś takie podobne, podobne podejście właśnie do pewnych spraw. No przede wszystkim wsparcia kobiet na różnych płaszczyznach. (Tosia, 40 lat)

To, co łączy, jest też w pewnym sensie wyznacznikiem tego, kto może się wypowiadać w sprawach praw reprodukcyjnych – głosy mówiące, że to głównie do młodych kobiet podejmujących dopiero/będących w okresie podejmowania decyzji prokreacyjnych należy sprawczość protestowa; jak argumentowała Brzoza (55 lat):

No chyba tylko kobiety, bo no i raczej tylko te, które [...] mają przed sobą, [...] chcą być tymi mamami, tatami, tatami i tatowie, żeby się wypowiadali, dlatego że do nich należy ta przyszłość. Już starsi to nie powinni się na tyle wypowiadać. Mogą wypowiadać się, ale tak, żeby wspierać właśnie to młode pokolenie, a nie żeby wręcz powiedzieć, nie, co oni wymyślają, gdzie oni się spotykają, gdzie oni tam idą.

Inne głosy z kolei mówiły, że kwestie praw reprodukcyjnych to również kwestie kobiet wszystkich pokoleń, a także mężczyzn – bo decyzja o ciąży współnależy do obojga rodziców, a każdy z nas ma siostrę, mamę, babcię, przyjaciółkę, o której prawa warto walczyć wspólnie.

Mniej istotne były wzajemne sympatie i antypatie, ponieważ chodziło o wsparcie na różnych poziomach i o różnym wymiarze. Respondentki jednocześnie postulowały pracę nad przekształcaniem podejścia do siebie nawzajem w relacjach, także tych codziennych, ponieważ wychodziły z założenia, że to przekłada się na postrzeganie siebie nawzajem. W ten sposób można byłoby starać się budować *organicznie* poczucie solidarności, które będzie można uruchamiać i wykorzystywać w działaniu, kiedy tylko pojawi się taka potrzeba. Badane kobiety zauważały potrzeby zmian i wykazywały chęć pracy w tym obszarze. Praca ta

miałyby przede wszystkim polegać na odwoływaniu się do codziennych sytuacji i większego poczucia wsparcia oraz zrozumienia w rutynowych decyzjach i czynnościach, przy jednoczesnym obniżeniu wzajemnego obarczania się poczuciem winy i wrogości.

Siostrzeństwo jako praktyka (wzajemnej) troski

Zastanawiając się nad istotą siostrzeństwa, warto także odwołać się do dwóch haseł, które pojawiały się w przestrzeni dyskursywnej i fizycznej kobiecych strajków: „Wszyscy jesteśmy kobietami” oraz „Nigdy nie będziesz szła sama” (tym bardziej że kluczowym momentem inicjującym żywotność tego drugiego było aresztowanie niebinarnej Margot z kolektywu Stop Bzdurom 8 sierpnia 2020 roku). Komentarze wokół haseł wpisywały się także w kolejne wyróżnione rozumienie siostrzeństwa – jako praktyki (wzajemnej) troski.

Wspomniane hasła ściśle korespondowały również z zagadnieniem dotyczącym tego, kogo włączamy w sojusze. Były zatem obecne nie tylko w kontekście rekonstruowania pojęcia siostrzeństwa, ale także interpretacji powiązanych ze sposobem myślenia o sojuszach, więziach, sieciach wsparcia i solidarności.

Hasło „Nigdy nie będziesz szła sama” niejednokrotnie wiązane było z konkretnym instruktażem działania (nie tylko politycznym) oraz wsparciem. Deklarowana pomoc była wskaźnikowana konkretnymi formami działań (np. rozpowszechnianie numerów telefonów, opieka nad dzieckiem, transport, pomoc prawna, rozmowa) oraz przedstawiała praktyczną wykładnię siostrzeństwa:

No myślę, że chodzi o to, że nigdy nie będziesz sama jakby w tej drodze. [...] Myślę, że chodzi o tę drogę, że jeżeli jakaś kobieta, dowie się na tych wszystkich badaniach prenatalnych czy na zwykłym kontrolnym USG dowie się, że wie pani co, no pani dziecko urodzi się i będzie żyło tylko kilka minut, nie będzie miało na przykład pół główki czy nie będzie miało mózgu. Więc myślę, że chodzi o to jednak, nie będziesz sama pod tym względem, że my ci pomożemy, my ci damy namiary, my zorganizujemy transport, jak nie będziesz potrafiła, my z tobą pojedziemy i nawet będziemy twoim tłumaczem. Więc myślę, że chodzi o to. (Sully, 26 lat)

Gdyby to uruchomiło też jak gdyby, no właśnie chociażby to, że się zbiera te pieniądze, tak, żeby na przykład wspomóc te osoby, które no muszą jakieś tam mandaty zapłacić, czy w jakiś inny sposób im pomóc [...] czy na przykład poznaje się właśnie te rodziny, czy kobiety, które wychowują takie dzieci i właśnie im też pomaganie takie, że chociażby taką jakąś rozmową, niekoniecznie właśnie jak gdyby, żeby tam wspierać finansowo, tylko właśnie poprzez, czy nie wiem czy zaopiekowanie się, odciążenie taką kobietę, czy rodzinę, że na przykład pozostanie się z dzieckiem, żeby oni gdzieś mogli wyjść. (Arkadia, 56 lat)

To rozumienie siostrzeństwa jako bardzo praktycznych, konkretnych, a jednocześnie wyrastających z głębokiej empatii i świadomości różnic działań, można odnieść w pewnym sensie do funkcjonującego zwłaszcza w kontekście aktywnym myślenia o praktykach ruchów społecznych w kategoriach „grup afinicji”. Grupy te opierają się na działaniu w solidarności, wzajemnym zaufaniu i wsparciu – polegającym między innymi na dzieleniu się kapitałami, wiedzą, praktycznym antyrepresyjnym know-how, byciu ze sobą razem podczas działań bezpośrednich (w tym protestów). Grupa afinicji dzieli wspólne wartości i oczekiwania, choć jednocześnie wizja celów może nie być identyczna w przypadku wszystkich osób członkowskich; dzięki tej otwartości na różnorodność afinitki mają potencjał łączenia różnych społeczności (zob. np. The Curious George Brigade 2003; Day 2005).

Waga afinicji wyraża się również w tych wypowiedziach badanych, które podkreślają nie tylko sprzeciw jako siłę napędową protestów, ale przede wszystkim wspólnotę:

Sprzeciw to jest taki cyngiel – to jest spust, to jest taki punkt spustowy, który się uruchamia, ale wydaje mi się, że nas łączy pewien system wartości, to znaczy szacunek do drugiej osoby, do jej poglądów, do zaufania, że jest w stanie podjąć dobre i mądre decyzje dla siebie i dla innych. To jest poczucie, że wolność jest w życiu człowieka ważna [...]. O, że wolność jest wartością, tak bym to nazwała, że wolność decyzji, wolność wyboru, wolność tego jak żyjesz, jest fundamentalnym jakimś prawem każdego z nas. (Eugenia, 45 lat)

Niekoniecznie zatem siostrzeństwo jest tylko sojuszem kobiet – to też sojusz wszystkich, którzy myślą podobnie i wyznają wspólne wartości, jeśli chodzi o prawa jednostki.

Respondentki poszukiwały także swego rodzaju mentalnej łączności, świadomości obecności osoby towarzyszącej, która mogłaby dawać nadzieję w trudnej sytuacji, zwłaszcza gdy pozostaje się osamotnionym w trudnej sytuacji życiowej. Hasła, praktyki, wiązały bezpośrednio z kobiecą solidarnością:

No właśnie to, że to jest nasza wspólna sprawa, to jest nasz wspólny interes i zawsze możemy jakby liczyć na pomoc innej kobiety, bo powinnyśmy się wspierać, bo jakby nie mamy zbytnio wsparcia od państwa, często też od mężczyzn czy cokolwiek tego typu, ale zawsze jakby mamy koleżankę, mamy mamę, mamy siostrę, mamy, no obcą kobietę, które są w stanie nam pomóc, i że nigdy jakby nie jesteśmy same, tylko zawsze możemy liczyć na tą drugą kobietę. (Michalina, 21 lat)

Grupy afinicji oraz wzajemna troska widoczna w działaniu łączy się także z koncepcją etyki troski zaproponowaną przez Carol Gilligan (zob. np. Gilligan 2015). W tym wypadku etyka troski mocno wpisuje się w aktualne dla respondentek dylematy moralne oraz pewne zatarcie granicy pomiędzy osobistymi wyborami każdej kobiety a politycznym tłem protestów.

Część badanych miała jednak pewne wątpliwości co do przełożenia deklaracji na działania, z czym wiązała się ambiwalencja:

To są takie czasem mi się wydaje, że i puste hasła. No bo w tym momencie to jest ważne, bo idziemy wszyscy razem i jest pięknie, ale za dwa dni to już może nie mieć to hasło żadnego znaczenia. [...] No nie raz przeszłam takie sytuacje, że ojej będziemy tu wszystko pięknie będzie, będziemy się wspierać, a później jak przyszło nawet jeśli chodzi o jakieś tam typu stanowiska, czy coś, to już nie, bo to już zazdrość, już brak poparcia i już niby ta sama osoba, a się wycofuje z wszystkich tam haseł, to co poprzednio wymyśliła. (Anielcia, 75 lat)

Ambiwalencji towarzyszyła wątpliwość dotycząca tego, czy jesteśmy w stanie uwierzyć w złożone deklaracje, czy na pewno solidarność i chęć oddolnej pomocy nie zakończy się wraz z ustaniem protestów. Zauważalna była obawa o nietrwałość deklaracji, co mogło wynikać z wcześniejszych doświadczeń lub obserwacji. Solidarność pomiędzy kobietami cały czas jawiła się zatem jako sfera marzeń, utopii z ostatecznie ograniczoną szansą na pełną realizację.

W tym miejscu warto przywołać jeszcze jedno hasło, które pojawiało się podczas protestów – „Kiedy państwo mnie nie broni, mojej siostry będę bronić”. Pojęcie siostrzeństwa odnosi się w tym przypadku do praktyki wzajemnego wsparcia kobiet w obliczu braku troski państwa wobec wyborów Polek. W tym przypadku kluczowe okazuje się zawiązywanie i wzmacnianie oddolnych – afinitywnych – inicjatyw wsparcia kobiecego.

Natomiast wśród komentarzy dotyczących hasła „Wszyscy jesteśmy kobietami”, badane podkreślały znaczenie przestrzegania praw człowieka, które nierozdzielnie powiązane zostały z prawami kobiet:

Hmm, no prawa kobiet to prawa człowieka, a moim zdaniem z prawami człowieka się nie dyskutuje, w takim sensie, że ich się nie podważa. Dlatego widziałabym rolę mężczyzn w wspieraniu w walce o te prawa, no nie inaczej. (Monika, 32 lat)

Było to też hasło, które nikogo nie wykluczało z możliwości dzielenia się swoimi opiniami, a więc część kobiet przyjmowała szeroką perspektywę wobec budowania sojuszy:

W 100% to na pewno nie, natomiast uważam, że to i tak jest duży krok do przodu, że mężczyźni w stanie byli tak powiedzieć i z takiego swojego stanowiska zrezygnować, może rozszerzyć je na rzecz takiego podejścia do tych spraw kobiecych. (Bifi, 58 lat)

Z drugiej strony utożsamiane było z koniecznością zmierzenia się z różnymi trudnościami życiowymi (skorelowanymi z płcią) oraz z wykluczeniem:

No nie wiem, trochę pejoratywny ma to dla mnie wydźwięk szczerze mówiąc. W takim sensie, że nie wiem, że jakby wszyscy stoimy przed jakimiś trudnościami, tak to trochę

rozumiem; że wszyscy z czymś musimy się zmierzać. Nie wiem, jakaś taka też kulturowa reprodukcja nierówności, że tak powiem. Z tym mi się to kojarzy, że każdy z nas stoi przed tym tylko przez wzgląd na jakiś inny aspekt [...]. (Ola, 22 lata)

Hmm, dobrze brzmi, ale nie do końca jest dla mnie przekonujące, bo nie zawsze mężczyzna będzie kobietą, ale mam tutaj na myśli kwestie kulturowe w takim sensie, że jednak nie będzie traktowany jak kobieta, na przykład w sferze zawodowej. (Monika, 32 lata)

Hasło ponownie wzbudzało ambiwalentne uczucia:

To mi się kojarzy z filmem „Wszyscy jesteście Chrystusami” i takim trochę sucharem. Nie podoba mi się to hasło. (Słoneczko, 32 lata)

No te hasło jest dla mnie dziwne. [...] Ja rozumiem, że to ma być takie hasło, że tu i dzisiaj wszyscy jesteśmy Francuzami, dzisiaj wszyscy jesteśmy Australijczykami. (Nowa, 31 lat)

Można zastanawiać się nad źródłami przedstawionej ambiwalencji. Prawdopodobnie wynika ona z rozbieżności pomiędzy deklaratywnością przytoczonych haseł a świadomością, że rzeczywistość wygląda inaczej. Pojawiać się może zatem pewne rozgoryczenie spowodowane zauważalną różnicą pomiędzy proklamowaną wspólnotowością a oddolnymi praktykami obserwowanymi na co dzień. Biorąc pod uwagę ideę siostrzeństwa – trudno odmówić jej ważności, jednak kobiety oczekują przede wszystkim konkretnych działań widocznych w codziennym życiu, te zaś wiążą się z koniecznością pracy nad relacjami pomiędzy kobietami. Przy tej okazji pojawia jeszcze refleksja o sposobie budowania sojuszy, a mianowicie, w jaki sposób przekładać etycznie nacechowane relacje z planu osobistego na szerokie kategorie społeczne tak, aby postrzegane były one osobiście, a dzięki temu dawały możliwość odczuwania rzeczywistego wsparcia i realnego działania.

Dostrzegalna różnica pomiędzy deklaracjami wszytymi w hasła a doświadczeniami życiowymi wiązała się także niejednokrotnie z nadzieją i szeregiem emocji współtowarzyszących. Badane kobiety opisywały ją nie tylko sytuacyjnie, ale także w kontekście płci:

Znaczy to miło, że mężczyźni chcą się zjednać z nami kobietami w obliczu takich ciężkich wydarzeń, jakim właśnie są te decyzje Trybunału, natomiast myślę, że i są pewne kwestie, których ani kobiety nie są w stanie zrozumieć, jeżeli chodzi o męskie sprawy, no i takie, których zarówno mężczyźni jak i kobiety, które nigdy nie miały dzieci, też nie są w stanie pojąć i zrozumieć. Nieważne jak bardzo by chcieli. Można udzielać wsparcia, natomiast twierdzenie, że wszyscy jesteśmy jednakowi, czy, czy jesteście w stanie zrozumieć dany problem no niestety z tym nie jestem w stanie się zgodzić. (Dede, 29 lat)

Nie czuję się tak bardzo jednością z tą akcją, na tyle, żeby wpływało ono na każdy element mojego życia. No, ale być może, gdybym była sama z taką ciężką sytuacją, to by mi

bardzo pomogło, takie hasło. A wracając do tego siostrzeństwa, no to, myślę, że ono będzie używane dlatego, że język jest żywy i się zmienia. I jeżeli ludzie z czegoś zaczynają korzystać, no to w końcu, się nam to osłucha. Więc, no jasne, dzięki tej akcji, będzie w użytku, więc dzięki tej akcji, stanie się normalnym słowem. (Honorata, 25 lat)

Refleksja nad hasłem „Wszyscy jesteśmy kobietami” stała się także przyczynkiem do zastanowienia się nad sojuszami – ich rolą oraz uczestnictwem różnych podmiotów w sojuszach.

Siostrzeństwo jako forma sojuszy ponad podziałami

Pojęcie siostrzeństwa – choć okazało się zatem niełatwe do zdefiniowania wprost, nieosłuchane na tyle, żeby używać go wprost do określenia poczucia solidarności, wspólnoty doświadczeń – pobrzmiwało w wielu fragmentach naszych rozmów z uczestniczkami strajków. Oprócz myślenia o nim w najbardziej chyba dostępnych kategoriach doświadczenia kobiecego i kobiecej solidarności, w konkretnym wymiarze praktyk współpracy, troski; pojawiało się również jako określenie potencjału zawierania szerszych sojuszy wokół kwestii praw kobiet (tutaj również często czynionej elementem szerszego frontu walki o prawa człowieka). W naszych rozmowach z uczestniczkami strajków dopytywaliśmy o ten sposób rozumienia siostrzeństwa zastanawiając się „kto może być siostrą?”

Kto więc może być siostrą?

Mając świadomość tego, jak szybko protesty kobiet związane z ogłoszeniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego stały się platformą przyciągającą wiele grup i środowisk niezadowolonych oraz wyrażających sprzeciw nie tylko wobec działań rządu zmierzających do łamania podstawowych praw kobiet, ale generalnie wobec działań rządu na innych polach, pytaliśmy o granice zaufania wobec tych tak szybko formułujących się i być może jedynie powierzchownych sojuszy. Pytaliśmy więc zarówno o granice zaufania wobec aktorów wypowiadających się i obecnych w kontekście strajków, jak i o refleksje na temat obecności, głosów konkretnych grup (skupiliśmy się głównie na kategoriach osób młodych, społeczności LGBT i polityków). Próbowaliśmy w ten sposób ustalić, choćby szkieletowo, jak prowadzone są granice zaufania, wykreślana przestrzeń walki o wspólną sprawę.

W rekonstruowanym przez nas rozumieniu siostrzeństwa znalazło się, obok odwołań do biologicznych sióstr, które można lubić, ale można też nie być z nimi wcale blisko, do kobiet, które mają podobne doświadczenia, do wszystkich kobiet w ogóle, również miejsce na objęcie nim wszystkich osób, które wyznają podobne wartości, a przede wszystkim mają gotowość do wspierania się bez względu na

ewentualne różnice poglądów. Z rozmów z badanymi wynikało, że sympatia nie jest warunkiem koniecznym siostrzeństwa, a więc, że nie jest ono wyłącznie zasłużonym przywilejem bliskich sobie kobiet, ale raczej/także swoistym moralnym obowiązkiem wobec innych kobiet, nawet o krańcowo odmiennych poglądach, w sytuacji, kiedy zagraża im niebezpieczeństwo, albo ich prawa są łamane.

[...] mam taką potrzebę, takiego siostrzeństwa i takiej solidarności, takiej pierwotnej, wiesz? Takiej ludzkiej. W takim znaczeniu właśnie, że wzajemnego wspierania się bez wielkiego wnikania w opozycyjność naszych poglądów, jeśli tylko się to oczywiście udaje. (Gąsienica, 50lat)

Co jednocześnie ciekawe, z tych samych rozmów wynikało, że o ile od innych kobiet nie wymaga się podobieństwa w myśleniu i wyznawanych wartościach, żeby można było – choćby czasowo – uznać je za siostry, a więc osoby, które należy wesprzeć, o tyle w przypadku rozszerzania siostrzeństwa na inne płcie i kategorie aktorów społecznych, wspólnota wyznawanych wartości była jednak warunkiem koniecznym możliwości włączenia tych osób i grup w kategorię siostry. Było to przy tym przede wszystkim siostrzeństwo rozumiane jako wspieranie kobiet (młodszych przez starsze, kobiet przez mężczyzn, aktywistek przez polityków), niekoniecznie oparte na wspominatej wcześniej wzajemności i związane przez to z ryzykiem hierarchicznego podziału na dawców i beneficjentów pomocy (zobacz np. hooks 2013).

W odniesieniu do kontekstu sojuszy, kategoria siostrzeństwa rekonstruowana przez nasze rozmówczynie, zakładała dwie równoległe narracje. Mimo że w niektórych wypowiedziach przewijał się wątek pozytywnych zmian w modelu socjalizacji do ról płciowych, towarzyszyła mu jednocześnie świadomość, że są one zbyt powolne i wciąż zbyt niszowe. Ostatecznie więc, niezależnie od dostrzegania wielu angażujących się w kwestie praw kobiet młodych mężczyzn, siostrzeństwo – z uwagi na specyficzną socjalizację, ale nade wszystko unikatowe doświadczenie macierzyństwa/potencjalności macierzyństwa lub zajęcia w ciąży, pozostawało głównie kobiecą formą solidarności:

Myślę, że tak, że coś takiego jest, że jest to jakoś też kulturowo uwarunkowane, ale że mimo wszystko nadal pewne schematy są reprodukowane i dopóki one będą reprodukowane, to po prostu nie wiem, chyba relacje między kobietą a mężczyzną nie będzie siostrzana. (Ola, 22 lata)

No jest braterstwo, jest siostrzeństwo. Ja wychodzę z założenie, że jednak siostrzeństwo to są kobiety, braterstwo to panowie i tego się trzymam. (Eugenia, 45 lat)

Z drugiej strony:

Dla mnie siostrą jest każda osoba, która chce nią być, czy to będzie feministka, czy lesbijka, czy trans kobieta jakby [...] zakładam, że jeśli ludzie nie życzą źle innym ludziom,

czyli mówię nie są homofobami, rasistami, mizoginami, incelami, transfobami to ja jestem otwarta, mają moją wyciągniętą rękę. (Nowa, 31 lat)

Skoro braterstwo odnosi się do obu płci, to myślę, że siostrzeństwo też w sumie się może odnosić do obu płci również. (Tosia, 40 lat)

W powyższej wypowiedzi wybrzmiewa wspomniana potencjalność uznania, że siostrzeństwo jest – *à rebours* – nie tyle efektem bycia we wspólnocie opartej na podzielanej tożsamości, ile raczej deklaracją („wszystkie kobiety, które chcą; wszystkie osoby, które chcą”) przynależenia do wspólnoty. To inaczej współodczuwanie, empatyczna kalibracja, wszyscy, którzy „*stoją po prostu koło mnie*” (Sully, 26 lat). A przede wszystkim, to wspólne działania – siostrzeństwo deklaratywne zyskuje swoje pełne znaczenie w gotowości do kolektywnego działania:

Mężczyzn wspierających kobiety jak najbardziej można nazwać siostrami. (Monia, 54 lata)

Kogo zabrakło? Słowo o wyobrażonych sojużach

Mimo że szeroka i zróżnicowana pod względem motywacji oraz interesów platforma potencjalnych sojużników wywoływała rozmaite, w różny sposób uzasadniane niepokoje i obawy (gra w polityczne interesy, rozmywanie kwestii aborcji i praw kobiet w wielości innych spraw do załatwienia i powodów do niezadowolienia zróżnicowanych grup obywateli), nasze rozmówczynie wskazywały, że podczas protestów brakowało im obecności „*wszystkich, którym to przeszkadza, którzy, którzy, którzy chcieliby zmian*” (Tosia, 40 lat). Z ich wypowiedzi wyłaniała się świadomość konieczności wyjścia poza wygodne *slacktywistyczne* ramy – wyjścia literalnie, na ulicę. „*Było nas mało, po prostu mało*” (Eugenia, 45 lat). Generalnie w rozmowach, w kontekście naszego pytania o nieobecnych, często pojawiał się ten aspekt liczby, masy, szerokiej ławy „*kobiet wszystkich pokoleń i mężczyzn*” (Renata, 30 lat). W odczuciu badanych na protestach brakowało także osób publicznych – przemawiających, dających swoją obecnością świadectwo doniosłości sytuacji. Niektóre rozmówczynie liczyły również na głos świata medycznego, który być może pozwoliłby wprowadzić do gorącej dyskusji, wplecionej w emocjonalne tony i niepodgadalne systemy wartości, rzeczowe argumenty, zracjonalizować, zobiektywizować postulaty protestujących.

Rola polityków była rozpatrywana jako potrzebna i istotna z punktu widzenia widoczności sprawy, jej legitymizacji, a także teoretycznie zapewnianego przez poselskie immunitety bezpieczeństwa w trakcie protestów, a jednocześnie to one i oni byli najbardziej narażeni na oskarżenia o wykorzystywanie strajku kobiet i nośnego tematu krytyki działań rządu do windowania własnych interesów politycznych. Z wypowiedzi badanych wynikało, że największe nadzieje i największy

zawód w kontekście politycznej obecności wiązał się z zaangażowaniem polityczek i polityków opozycji:

No nie, nie słyszy się tak zbyt, no jest tam parę osób wybijających się, prawda, ale [...] no też mało jest tych polityczek cały czas, nie? Ale głos jest jednak tłumiony przez głuchych mężczyzn i przez polityczki z obozu przeciwnego zmianom. (Tosia, 40 lat)

Ważnym nieobecny był również w odczuciu części badanych same kobiety – „Cały czas nas było mało, przecież my jesteśmy ponad połową społeczeństwa, to gdzie była ta połowa społeczeństwa na tych protestach.” (Eugenia, 45 lat). Wydaje się, że ta nieobecność była szczególnie dojmująca z uwagi na fakt, że kwestia prawa do aborcji została uznana w innych fragmentach naszych rozmów przede wszystkim właśnie za sprawę w rękach kobiet.

Wybrzmiewały jednocześnie głosy odmienne – wskazujące, że udział w protestach nie jest niczym powinnością, ale raczej kwestią indywidualnego wyboru, jednostkowej decyzji dotyczącej tego czy, w jaki sposób i w jakim stopniu się zaangażować. Z tymi głosami szła w parze refleksja związana z niechęcią wobec narracji nakazujących bezwzględnie czyjąkolwiek obecność bądź nieobecność na strajkach.

Mamy więc – bardzo roboczo ujmując – dwie szkicowe narracje: po pierwsze pragnienie możliwie najliczniejszej reprezentacji „wszystkich”:

Na strajkach najbardziej oczekiwalabym wszystkich, którym na sercu leżą: wolność człowieka, prawo wyboru, tolerancja, rozdział państwa od kościoła, edukacja seksualna. Nie powinny odgrywać w tym żadnej roli ani płeć, ani wiek, ani wykształcenie. Każdy kto myśli logicznie, musi się zgodzić z postulatami protestujących, gdyż zapewne wszyscy chcieliby żyć w państwie otwartym, rozwiniętym, a nie w państwie, w którym rządzi skrajny konserwatyzm i fundamentalizm religijny (Monia, 54 lata);

a po drugie – idące, jak zakładamy, w parze z pragnieniem autentyczności obecności na protestach – uznanie stopnia zaangażowania jednostki za jej indywidualny wybór.

Tym samym – bardzo rzecz jasna potencjalnie – myślenie o siostrzeństwie w kategoriach sojuszu może być prowadzone bądź w terminach sojuszu *operacyjnego* (strategicznie esencjalistycznego – my kobiety; my *versus* oni) bądź sojuszu *organicznego*, który nie tyle wyłania się w trakcie samych protestów, ile jest w nich kontynuowany. Badane mówiły najczęściej bądź o zaufaniu do tych, które i którzy w polu praw kobiet działali już wcześniej, mniej punktowo, bardziej oddolnie, bądź też podnosiły wątek nowych twarzy na protestach, który i cieszył powiewem świeżości, i wywoływał niepokój o możliwość ulokowania tych działań, i osób w znanych, oswojonych kontekstach. Myślenie szeroką, nieoczywistą ławą sojuszy – zaangażowania kobiet z różnych stron politycznej sceny, różnych kapitałów i pokoleń, ale też mężczyzn – łączyło się w niektórych wypowiedziach

z niepokojem o to, że strajki kobiet w niewielkiej skali i w oczekiwanim, kobiecym, składzie pozwolą przeciwnikom sprowadzić je do „babskiej hysterii”. Pytania o rozległość sojuszy w walce o prawa kobiet i w kontekście żądań równościowych grup marginalizowanych nie są nowe (por. Fraser 2014), a jednocześnie specyficzny kontekst polskich protestów, w którym sytuacja pandemiczna nałożyła się zaognienie sytuacji na polu edukacji, praw mniejszości seksualnych, kwestii klimatycznych i gospodarczych, sprawił, że kwestie bliskości i granic między protestującymi grupami stały się jeszcze wyraźniejsze. Sojusze były potencjalnie jednocześnie oczekiwane i przygodne, wynikające z bliskości poszczególnych grup wobec postulatów ruchu kobiecego w kontekście prawa do aborcji, jak i z dostępności zbudowanej wokół protestów wobec wyroku TK platformy wyrażania generalnego niezadowolenia wobec sytuacji w kraju i działań rządu w wielu obszarach życia społecznego.

Co łączy osoby protestujące? Jak wyobrażamy sobie ścieżki podobieństwa?

Zgodnie z oczekiwaniami – wpisanymi też w hasła protestów opisujące je w charakterze starcia: „to jest wojna”, „grzeczne już byliśmy” – wyobrażenie podobieństwa protestujących również przekładało się na myślenie o sojuszach jako współdziałaniu na jednym froncie: „*No, myślę, że walka w tej jednej sprawie, tak.*” (Sully, 26 lat). A jednocześnie, w rozmowach pojawiały się głosy łączące frekwencję na strajkach z tym, kto był ich organizatorem. Przy wyobrażeniu sojusznictwa jako współdziałania w walce argumentowano więc, że szeroki ruch kobiecy nieuchronnie wiąże się z konkurencją między różnymi grupami, ze ścieraniem się interesów; trudno byłoby więc te narracje o sojuszach podejrzewać o naiwność i romantyczność. Ta różnorodność interesów wiązała się również z różnorodnością praktyk stosowanych przez grupy i środowiska zaangażowane w protesty. O ile więc na poziomie bardzo ogólnym różnych aktorów łączyły wartości (nazywane albo po prostu domyślnie wspólnymi wartościami albo wartościami wiary w wagę praw kobiet i szerszej praw człowieka, a nierzadko określane również po prostu jako „sprzeciw wobec tego, co się dzieje”), o tyle na poziomie praktyk odmienne były formy działania i motywy grup związanych na przykład ze środowiskami anarchistycznymi, a inne polityków dbających mimo wszystko o swój elektorat. Jednocześnie tym, co łączyło osoby biorące udział w protestach, była oddolność działań, spontaniczność – jako wspólny mianownik i specyfika obywatelskiego zrywu – „*no to jest robione kosztem wolnego czasu, kosztem własnych sił, kosztem rodziny, kosztem hobby*” (Nowa, 31 lat). Pojawiała się też diagnoza przekroczenia pewnego progu wytrzymałości – „*w wielu ludziach coś pękło*” (Hmm, 41 lat).

Rozmówczynie miały świadomość gęstości znaczeń i sensów konstruowanych na okoliczność protestów przez ich obserwatorów, uczestników, sojuszników i krytyków. Ich wątpliwości dotyczyły zatem tego, na przykład, czy warto

rozszerzać postulaty poza równouprawnienie kobiet i mężczyzn oraz poza kwestie praw reprodukcyjnych. Z jednej strony pokazywało to swoistą zaraźliwość gniewu i sprzeciwu nie tylko wobec działań rządu w tym konkretnym wymiarze, ale w niezwykle różnorodnych polach, z drugiej lęk przed rozmyciem meritum protestów, marginalizacją kobiecej energii – która je uruchomiła. W kontekście sojuszy zatem, powtórzmy, można mówić tutaj zdecydowanie o ambiwalencji postaw wahających się między otwartością (wszyscy, którzy mają podobne wartości, wspólna walka – z zaznaczeniem, że nie chodzi tylko o kwestie praw kobiet, ale generalnie – praw człowieka, szacunku dla obywateli), a podejrzliwością (wypieranie kobiecych głosów przez bardziej polityczne narracje; wewnętrzne starcia o głos, obecność, legitymizację).

Kwestia potencjalnej możliwości myślenia o siostrzeństwie w kontekście sojuszy między różnymi, nie tylko kobiecymi aktorami społecznymi pojawiała się również w odpowiedziach na pytanie o rolę, znaczenie obecności i zaangażowania konkretnych grup, społeczności w protesty. Pytaliśmy tutaj między innymi o osoby LGBT, młodzież, mężczyzn i polityków.

LGBT jako sojusznicy?

Osoby LGBT i kobiety, no zdecydowanie walczą o to samo, [...] no grupy LGBT może nawet jeszcze o trochę więcej, ale no przede wszystkim jest to równouprawnienie kobiet i mężczyzn w każdej sferze życia bez względu na płeć i bez względu na kolor skóry, także no są to tożsame postulaty. (Tosia, 40 lat)

W kontekście myślenia o obecności na protestach osób ze społeczności LGBT, często padały głosy, że są tam właściwie „u siebie” – z dwóch głównych powodów. Po pierwsze, z uwagi na bezpośredni związek osób biseksualnych, lesbijek czy osób transpłciowych i niebinarnych z kwestiami praw reprodukcyjnych i aborcji – wątek „piekła osób [nie tylko kobiet] z macicami”, który choć mocno wewnątrzśrodowiskowy, pokazał ciekawe pęknięcia w ruchu zorganizowanym wokół ochrony praw kobiet i różne oblicza polskiego feminizmu. Po drugie, ze względu na obecność swoistego „siostrzeństwa” w wykluczeniu, również na poziomie praw i praktyk systemowych. Jak powiedziała Tosia (40 lat):

prawa kobiet, to też prawa LGBT+ i myślę sobie, że tutaj walczymy w jednej sprawie, w sprawie równouprawnienia wszystkich osób, kobiet, mężczyzn, niezależnie od płci, niezależnie od koloru skóry i tak dalej [...].

Osoby LGBT popierają strajk kobiet, gdyż sami na co dzień doświadczają nietolerancji i dobrze, że wspólnie z kobietami chcą walczyć o prawa człowieka. (Monia, 54 lata)

Pojawiały się również wypowiedzi sugerujące, że szerokie wsparcie jest konieczne do zatrzymania działań rządu, które niekontrolowane mogą rozkręcić

spirale wykluczeń; w tym sensie prawa kobiet i gwałt na nich miałyby być (i chyba w praktyce ostatecznie spełniły taką rolę) swoistym wąskim gardłem, kolejnym stopniem niedemokratycznych działań państwa w ogóle – solidarność jest więc wzajemna – wspieranie się obustronne:

No wszędzie tam, gdzie idzie o wolność jednostki samostanowienia, to wszyscy jesteśmy żydami, wszyscy jesteśmy LGBT, wszyscy jesteśmy kobietami. No jak dla mnie tak samo ważne jest hasło “Wszyscy jesteśmy LGBT”, no ja jestem heteroseksualna [...], ale tak w jakimś sensie jak się identyfikuje, jak wychodzę na marsze czy na pikety czy na wiece związane z ograniczeniem czy sianiem nienawiści wobec osób LGBT, no to ja też jestem LGBT. Tak się czuje, tak. Zawsze powinniśmy być po stronie prześladowanego, po prostu. (Eugenia, 45 lat)

Z drugiej strony, z szerokimi sojuszami wiąże się problem rozmycia przedmiotu walki i trudność w określenia podmiotu działań (kto dokładnie i o co dokładnie walczy). Mówiąc jeszcze inaczej – im większy jest wspólny mianownik działań (na przykład włączenie walki o prawa kobiet w walkę o poszanowania praw człowieka w ogóle), tym mniej oczywiste stają się i obowiązujące więzi zobowiązujące do solidarnościowego działania (zob. Simmel 2006: 204–212). Być może więc jednak nie wystarczy do budowania siostrzeństwa i sojuszy tylko jakieś ogólne podobieństwo sytuacji wykluczenia, dyskryminacji i łamania praw, ale potrzebne jest bardzo konkretne sprzężenie go z kobiecymi doświadczeniami i tożsamościami, a co za tym idzie, z upolitycznieniem i polityczną widzialnością kategorii kobiety jako kobiety, nie zaś kobiet jako jednej z grup dyskryminowanych czy kobiety jako człowieka. I faktycznie w niektórych wypowiedziach ten szeroki front i obywatelski wielogłos będący potencjalnie platformą nowych porozumień, sojuszy i siostrzeństw (w myśl zasady każde wsparcie, widoczność, nagłośnienie się przyda), okazywał się problematyczny:

To nie jest, że ja mam coś przeciwko LGBT ale, rzeczywiście, no nawet jak w telewizji się patrzyło, to bardziej to było jakby strajk osób LGBT – z flagami tęczowymi, niż rzeczywiście te hasła, o co my tutaj walczyliśmy, o tą genezę samego strajku. Ja wiem, że tu chciało trochę dwie pieczenie na jednym ogniu, no bo te środowiska są no też bardzo jakby [bliisko] przez takie wkurzenie na tą władzę. (Hmmm, 41 lat)

Młodzież jako sojusznicy?

W przypadku młodzieży postawy badanych – kobiet wspierających protesty – również były ambiwalentne. Z jednej strony w ich wypowiedziach pobrzmiewała nadzieja na to, że właśnie energia młodych ludzi pozwoli unieść postulaty protestów:

Mam wrażenie, że obecna młodzież jest o wiele bardziej świadoma niż na przykład moje pokolenie, kiedy miałam dziewiętnaście, szesnaście lat czy nawet osiemnaście, więc

no uważam, że nie jest to jedyna część tego protestu, znaczy nie jest to jedyna siła tego protestu, ale bardzo ważna. (Nowa, 31 lat)

Uzasadnienie obecności młodych osób wiązało się również z tym, że walczą one o swoją przyszłość i generalnie wiązano ją z politycznym, obywatelskim „przebudzeniem” młodych osób. Pojawiały się też głosy, że to właściwie jest głównie protest młodych osób.

Z drugiej strony nie zabrakło również głosów zdradzających międzypokoleniową nieufność, która wiele mówi zarówno o możliwościach splatania sojuszy między różnymi grupami społecznymi, jak i o tym, w jaki sposób w ogóle w dyskursie publicznym traktujemy zaangażowanie polityczne młodych osób (nierzadko dla wygody nazywanych „dziećmi” i tym określeniem dyskredytowanych). Z perspektywy nieufności, ich obecność uznawana była za formę rozrywki w trakcie lockdownu, chęć zaistnienia, modę – co być może podkreślały poddawane często analizom hasła protestów „pokolenia.jpg”.

Sądzę, że udzielić wsparcia może każdy natomiast młodzież czy dzieci, które brały udział w proteście, nie miały pojęcia po prostu, o czym mówią i o czym walczą. (Dede, 29 lat).

Obecność młodych obywateli i obywaterek na protestach miałyby być formą ich wykorzystywania do walki, o której nie mają pojęcia, zmuszania do działań, których sensu i konsekwencji nie rozumieją. A jednocześnie badane ustanawiały cezurę wiekową sojuszy i solidarności:

No 15-to latkowie, to jak najbardziej potrafią myśleć samodzielnie, nie? No to, mam takie [...] mam na myśli, że nie patrzą tylko ślepo w to, co ktoś im inny powie, tylko też już tak potrafią po swojemu zrozumieć świat. [...] No, więc akurat z dziećmi to, to trzeba uważać. [...] No, ale jak ktoś ma 17-cie lat i 9 miesięcy, no to zapraszam, nie? (Honorata, 25 lat)

Obecność młodych ludzi i ich zaangażowanie (włącznie z aresztowaniami, zastraszaniem, sprawami sądowymi młodych aktywistów) spotkało się, mówiąc jeszcze inaczej, z uruchomieniem zarówno narracji przeszłościowej (walka o prawa kobiet tu i teraz to walka o ich przyszłość; nauka obywatelskości, która przyda się w budowaniu wolnego społeczeństwa) i swoście rezurekcyjnej (młode osoby w końcu po latach pasywności uruchomiły się obywatelsko) oraz – równoległe – narracji międzypokoleniowego napięcia i podejrzliwości lub nieufności (osoby młode nic nie przeżyły, nie mają odpowiednich doświadczeń, które legitymizowałyby ich zaangażowanie).

Mężczyźni jako sojusznicy (siostry/bracia)?

Wyobrażenie i ocena roli mężczyzn w protestach jest chyba najbardziej spleciona z omawianym tutaj zagadnieniem siostrzeństwa i innych form wyobrażania

sobie sojuszy. Myślenie o ich roli zarówno w kontekście protestów, jak i szerzej – walki o prawa kobiet – odnoszono zarówno do faktu, że każdy z nich ma matkę, może siostrę, żonę, dziewczynę, przyjaciółkę, jak i faktu związania kwestii praw kobiet z prawami człowieka w ogóle – te głosy często pojawiały się jako uzasadnienie obecności mężczyzn na protestach bądź konieczności takiej obecności. Jest to rezonowanie na dość ogólnym poziomie podobieństwa wartości, biograficznych czy pokoleniowych doświadczeń. A jednocześnie pojawiały się w wypowiedziach bardzo konkretne wyobrażenia związane z rolą mężczyzn pokazujące, że siostrzeństwo rozumiane jest nie tylko jako wspólnota wartości, ale także specyficzny zestaw praktyk, działań, obowiązków wyrastających z troski, solidarności.

Uważam, że największym obowiązkiem mężczyzn sojuszników powinno być edukowanie innych mężczyzn, bo bardzo często jest tak, że przychodzi jakiś facet z podejściem, a ja uważam, że jest równouprawnienie i cała ta walka to głupota – przekonajcie mnie, że nie mam racji i z tym się można spotkać wiele razy i my już naprawdę nie mamy siły tego robić, że jak [...] non stop żyjemy z tymi nerwami, z tym stresem, z tym gniewem i teraz mamy jeszcze wyręczyć kogoś, kto nie potrafi wpisać trzech haseł do googla i uważam, że właśnie ciężar rozmowy z innymi mężczyznami powinni brać na siebie faceci, którzy nie są tym aż tak wyczerpani, których to nie dotyka aż tak personalnie [...], no nie czarujmy się, jak nie będziemy edukować, no to nic się nie zmieni, a jednocześnie ta edukacja to jest tak cholerna praca emocjonalna, że tu widzę największe miejsce dla sojuszników, że jeśli widzą, że ktoś zaczepia jakąś kobietę, żeby reagowali czy to w sieci, gdzie mogą odpisać, czy jak to widzą na żywo, czy jak widzą jak ich kolega rzuca seksistowskimi tekstami w tej przysłowiowej męskiej szatni, to jest moment powiedzieć, stary to jest nie fajne i nie ma różnicy, że ona tego nie słyszy. (Nowa, 31 lat)

Oprócz edukacji innych mężczyzn sojusznictwo było rozumiane jako konkretne działania związane z zapewnieniem poczucia bezpieczeństwa na protestach, opiece nad dzieckiem ułatwiającej matce zaangażowanie się w strajki – szereg konkretnych, responsywnych działań uzależnionych od sytuacji i potrzeb, a jednocześnie wychodzących poza wsparcie online, wyznawanie wspólnych wartości. Rola mężczyzn rozumiana była także jako wsparcie ilościowe i związane z mocą kulturowych dyskursów – głos mężczyzn postrzegano w rozmowach jako bardziej słyszalny, uprawomocniający wartość kobiecej sprawy poza środowiskami kobiecymi:

Kobiety tutaj w różnym wieku potrafią się wspierać i walczyć o to. Natomiast no tak jak historia pokazuje, zdecydowanie rzadziej kobiety są w stanie wywalczyć coś same, więc jeżeli wesprą to mężczyźni, swoim głosem też to wzmocnią, [...] będzie to lepiej słyszane i lepiej odbierane, i może odnieść lepszy efekt. (Bifi, 58 lat)

Czy więc potrzebny jest sojusz z mężczyznami?

Tak, uważam, że tak nie dlatego, że jesteśmy kobietami, albo że jesteśmy słabszą płcią, ale dlatego, że tylko i wyłącznie, jeżeli mężczyźni poprą żądania kobiet odnośnie ich praw, to tylko wtedy jesteśmy w stanie coś osiągnąć. Niestety żyjemy w państwie patriarchalnym, gdzie, jeżeli zdanie jest wyrażone tylko przez kobietę, to uważa się, że jest to "widzimisie". Natomiast jeżeli mężczyzna nie dostrzeże bądź poprze, to dopiero wtedy jest ono gdzieś tam zauważane i rozpatrywane, więc chociażby po to, żeby rozpatrywać i żeby zauważać te problemy kobiet to tak, jak najbardziej potrzebne jest wsparcie mężczyzn. (Dede, 29 lat)

A jednocześnie z zastrzeżeniem, że to ostatecznie jest strajk kobiet, więc przewodnia rola należy do nich, a mężczyźni-sojusznicy powinni dać kobietom platformę do głosu i widoczności. Dobrze podsumowuje to pięknie wypowiedź:

No, a to już jest trudne pytanie, ponieważ przy tym strajku są, są dwie strony, bo ktoś jest za tym, żeby nie było aborcji, to wtedy mówią, że "A to ty się nie wtrącaj, bo to ciebie nie dotyczy", a jak ktoś jest za tym, żeby miał dostęp do aborcji, to mówią, że "O, jasne, każdy nam się przyda". Zależy... (Honorata, 25 lat)

Zakończenie

Celem naszych analiz było przyjrzenie się temu, jak w kontekście walki o prawa kobiet rozumiane jest i rekonstruowane przez nasze rozmówczynie pojęcie siostrzeństwa oraz – związane z nim – wyobrażenie sojuszy zawiązujących się między różnymi uczestnikami obywatelskich protestów przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że podniesione przez nas wątki wymagają z pewnością dalszych, bardziej szczegółowych i pogłębionych analiz, a jednocześnie mieliśmy przekonanie o ważności przynajmniej wyrysowania mapy skojarzeń, afiliacji, ambiwalencji wokół pojęć siostrzeństwa i sojuszy.

Zgodnie z naszymi pierwotnymi intuicjami i inspiracjami płynącymi z literatury, siostrzeństwo nie ma jednego znaczenia, jest konstruktem wielopoziomowym, zakładającym zarówno wspólne doświadczenia, wzajemną troskę, praktyczny wymiar wsparcia i zawiązywanie sojuszy wykraczających poza *stricte* kobiece tożsamości.

Dostrzeżliśmy jednocześnie, że zarówno w odniesieniu do siostrzeństwa, jak i do sojuszy, rozmówczynie zazwyczaj wpisywały swoje wypowiedzi w jedną z dwóch podstawowych narracji. Idąc za propozycjami analizy współczesnych ruchów społecznych sformułowanymi przez Richarda Daya (2005), można nazwać je roboczo – narracjami hegemonicznymi i afinitywnymi. O ile pierwsze formułują siostrzeństwo i sojusze strategicznie, oparte na wyraźnych tożsamościach (my kobiety; my *versus* oni), w przypadku narracji afinitywnych zarówno siostrzeństwo

i sojusze rozumiane są bardziej taktycznie i organicznie; o ile pierwsze skupiają się przede wszystkim na walce ze wspólnym wrogiem, drugie odsyłają jednocześnie do budowania społeczności wsparcia opartych na empatii, solidarności, zaufaniu i konkretnej, namacalnej pomocy. W rozmowach z naszymi badanymi podkreślanie ważności kobiecej solidarności łączyło się z narracjami o siostrzeństwie ponad granicami płci, a wiara w budowanie wspólnot wsparcia przeplatała się z potrzebą systemowej walki z dyskryminacją kobiet. Zrozumienie tych ambiwalencji wydaje się dobrym punktem wyjścia do dalszych empirycznych analiz siostrzeństwa i sojuszy w walce o prawa kobiet. Z jednej strony za inspirujące uważamy pogłębianie intersekcyjnego kontekstu pojęcia siostrzeństwa i jego wielorakich uwarunkowań (jak np. różnic tożsamości płciowej, socjalizacji rodzajowej, różnic pokoleniowych, klasowych), mając cały czas na uwadze to, w jaki sposób konkretne grupy postrzegają siostrzeństwo z kobietami i potrzebę budowania sojuszy (por. Majchrzak, Frydrysiak, Głos, Machowska 2021), które jednocześnie byłyby oparte na głębokich relacjach międzyludzkich (rodzinnosc pojęcia siostrzeństwo *versus* polityczność kontekstu działań). Z drugiej – ciekawym polem do pogłębienia analiz siostrzeństwa są dla nas dylematy związane ze strategiami tworzenia sojuszy, logikami zawiązywania sojuszy z innymi grupami marginalizowanymi (jak przywołane przez nas młodzież i społeczność LGBT+) w kontekście żądań równościowych, oglądanymi zarówno ze szczególnej perspektywy strajków kobiet z 2020 roku, jak i w kontekście generalnych dyskusji w narracji feministycznej poświęconych specyfice i ambiwalencjom związanym z poszerzaniem sojuszy w walce o prawa kobiet i demokratyczną sprawiedliwość (por. Fraser 2014).

Bibliografia

- Day, Richard. 2005. *Gramsci is Dead*. Pluto Press.
- Drabik, Lidia, Aleksandra Kubiak-Sokół, Elżbieta Sobol, Lidia Wiśniakowska. 2006. *Słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN, 933.
- Fraser, Nancy. 2014. *Drogi feminizmu. Od kapitalizmu państwowego do neoliberalnego kryzysu*. Przekład Agnieszka Weseli. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Gilligan, Carol. 2015. *Innym głosem. Teoria psychologiczna a rozwój kobiet*. Przekład Barbara Szelewa. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Hannam, June. 2010. *Feminizm*. Przekład Agnieszka Kafilńska. Poznań: Zysk i S-ka.
- hooks, bell. 2013. *Teoria feministyczna od marginesu do centrum*. Przekład Ewa Majewska. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Lourde, Audre. 2015. *Siostra outsiderka. Eseje i przemówienia*. Przekład Barbara Szelewa. Warszawa: Czarna Owca.

- Majchrzak, Marta, Frydrysiak, Sandra, Głos, Małgorzata, Machowska, Martyna. 2021. Siostrzeństwo – od idei do praktyki. Raport.
- Morgan, Robin, red. 1970. *Sisterhood is Powerfull: An Anthology of Writings From the Women's Liberation Movement*. New York: Random House.
- Mrozik, Agnieszka. 2014. Siostrzeństwo. W: M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, A. Mrozik, K. Szczuka, K. Czeczot, B. Smoleń, A. Nasiłowska, E. Serafin, A. Wróbel, red. *Encyklopedia gender. Pleć w kulturze*. Warszawa: Czarna Owca, 511–513.
- Sikorska, Karolina. 2019. Siostrzeństwo i jego dyskursywne użycia. *Folia Sociologica*, 70: 44–55.
- Simmel, Georg. 2006. *Most i drzwi. Wybór esejów*. Przekład Małgorzata Łukasiewicz. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- The Curious George Brigade. 2003. *Anarchia w erze dinozaurów*. Nieczytelne: 2003. <https://pl.anarchistlibraries.net/library/the-curious-george-brigade-anarchia-w-erze-dinozaurow>. Dostęp 18.11.2021.
- Vivienne, Sonja. 2016. Sisterhood. In: N. Naples, M. Wickramasinghe, W. C. A. Wong, R. C. Hoogland, eds. *The Wiley Blackwell Encyclopedia of Gender and Sexuality Studies*. Hoboken NJ: Wiley-Blackwell.